

Łódź, 1 VII 1902 r.

№ 148.

Kalendarzyk tygodniowy.

Wtorek Św. Teodoryka.
Środa Naw. N. M. P.
Czwart. Św. Ananiasza.
Piąt. Św. Józefa K.
Sob. Św. Cyrylla.
Niedz. Św. Krwi Jez.
Poniedz. Św. Apoloniusza

Wschód: g. 3 m. 46.
Zachód: g. 8 m. 20.
Dł. dnia: g. 16 m. 34.

CENA PRENUMERATY:

W ŁÓDZIU:

Rocznie rb. 8 k. —
Półrocz. " 4 " —
Kwartal. " 2 " —
Miesięcz. " " 67

Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie " 5 " —
Kwartalnie " 2 " 50
Miesięcznie " " 85

Redakcja

w ŁÓDZIU
ul. Piotrkowska № III.
№ telefonu 593.

ROZWOJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany.

Wtorek, dnia 18 czerwca (1 lipca) 1902 r.

Kantory: własny w Warszawie, Wspólna 32; w Pabianicach u p. Łękawskiej;
w Zgierzu u p. Ikierta.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane“ na 1-szej stronie 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1 1/2 kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologie po 15 kop. za wiersz petitowy. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Dentysta Klinkowstejn

wyjechał, do 1 sierpnia.

774-4-1

Od Św. Michała poszukuje się

Osmiu pokojów w śródmieściu.

Oferty składać w admin. „Rozwoju“ dla „R. S.“

780-6-2

Lód Sztuczny Długa 72.

Dla chorych sprzedaż o każdej porze.

Rozkład pociągów.

Wychodzą z Łodzi: o godz. 12.31, 6.44**, 7.12*,
12.43, 3.05*, 6.02**, 7.28.

Przychodzą do Łodzi: o godz. 3.09, 5.06,
8.06*, 9.32, 10.25**, 3.52, 5.03, 8.22*, 11.02**.

Uwagi. Godziny wydrukowane tłustym drukiem
oznaczają czas od 6 wieczorem do 6 rano.

Pociągi, oznaczone *, nie mają bezpośredniej komu-
nikacji z Warszawą; pociągi, oznaczone **, służą dla
bezpośredniej komunikacji „Łódź — Warszawa“ bez
przesiadania się w Koluszkach.

W niedziele, święta i dni galowe kursują
pociągi komunikacji miejscowej: № 22 odchodzi z Łodzi
o g. 8 m. 34 rano, przychodzi do Koluszek o g. 9 m. 38
rano; № 23 odchodzi z Koluszek o g. 8 m. 48 wieczo-
rem, przychodzi do Łodzi o godz. 10 wieczorem.

— Wyjeżdżając za Najwyższym zezwoleniem
na pewien czas z Warszawy, generał-adjutant
Czerkowski powierzył dowództwo wojska warszaw-
skiego okręgu wojskowego pomocnikowi swemu,
generałowi piechoty Puzyrewskiemu.

— Onegdaj o godzinie 3-ej minut 23 popo-
łudniu, Główny Naczelnik kraju, generał-adju-
tant M. J. Czerkowski, z małżonką wyjechał
z Warszawy do majątku swego Kachorlik, w gu-
berni kijowskiej. Przy pożegnaniu Jego Ekscel-
lency na dworcu terespolskim znajdowali się:
generał piechoty A. K. Puzyrewski, generał-lejtnant
J. A. Fullon, generał-lejtnant D. N. Komarow,
generał-major T. W. Martson, ochmistrz
J. Pęcherzewski, łowczy M. ks. Radziwiłł, szambelani
D. N. Martynow i E. W. Mienkin, koniuszy T. Bujno,
r. t. A. Wieniawski, generał-major A. N. Lichaczew,
r. r. st. M. J. Kapher i M. N. Ofrosimow; r. st. K. R. Hoerschelman,
urzędnicy do szczególnych poleceń przy generał-

gubernatorze; osoby, pozostające w rozporządze-
niu generał-gubernatora i pozostające do szcze-
gólnych poleceń przy dowódcy wojska, oraz
adjutanci dowódcy wojska.

(„Warsz. Dniownik“).

Przegląd polityczny.

Łódź, 1 lipca.

Choć buletyny o zdrowiu króla Edwarda
VII brzmią uspakajająco, nie należy jednakże
przywiązywać do nich zbyt różowych nadziei,
w każdym bowiem razie choroba króla należy
do bardzo poważnych. Król Walii bawi wciąż
przy boku ojca i z trwogą oczekuje na wyja-
śnienie sytuacji. W najbliższym otoczeniu kró-
la panuje przynębnienie, usprawiedliwione sta-
nem rzeczy, jaki wywołało odroczenie koronacji
prawie w ostatniej chwili.

Jakie następstwa wynikną wskutek odrocze-
nia koronacji, na którą wydano już miliony,
w tej chwili przewidzieć nie sposób. Dla Lon-
dynu jest to w całym znaczeniu tego słowa ka-
tastrofa ekonomiczna. Towarzystwo Lloyd'a tra-
ci olbrzymie sumy, ono to bowiem przyjęło ubez-
pieczenie trybun na wypadek, gdyby koronacja
nie odbyła się do końca czerwca.

Stolarze, tapiczerzy i ogrodnicy pracują gor-
liwie nad rozebraniem dekoracji stolicy. Wszy-
scy wyrażają obawę, czy będą im zwrócone pie-
niądze, zapłacone za miejsca na trybunach i za
okna, skąd można było widzieć pochód korona-
cyjny. Są to niemałe sumy. Jeden naprzykład
z bogaczy angielskich zapłacił za balkon 10,000
rubli.

Olbrzymie straty poniosą też właściciele re-
stauracji, którzy przygotowali niezliczoną ilość
prowinzji w oczekiwaniu gości którzy niezawodnie
tłumnie przybyliby do Londynu na uroczystości
koronacyjne ze wszystkich stron Anglii.

Niema najmniejszej wątpliwości, że król
Edward VII wytrzymał do ostatnich granic siły,
był tylko uroczystości koronacyjne odbyć się
mogły bez przeszkody. Odroczył zaś koronację
dopiero wówczas, gdy uczeniśnictwo w niej było
już dlań fizycznym niepodobniśtwem.

W wigilię przybycia do pałacu w Bucking-
ham, król miał już wygląd człowieka bardzo
chorego, pomimo, że dokładał wszelkich starań,
by ukryć swój stan przed otoczeniem.

Rodzi się niepozbawion racji bytu przy-
puszczenie, że poważny stan choroby króla
Edwarda VII był wiadomy jego lekarzom już
oddawna i że koronacja powinna była być od-
wołana daleko wcześniej, embardziej gdy nie
była absolutną koniecznością państwową.

Trudno przypuszczać, że król Edward VII,
wiedząc o niebezpiecznej chorobie swojej, chciał
koniecznie zejść do grobu królem ukoronowanym.
Gdyby jednak i tak było, rząd nie powinien był
narażać kraju na wstrząśnienia, które niezawo-
dnie miałyby miejsce, gdyby król zakończył ży-
cie po niepomyślnej operacji. Prawdopodobnie
rząd z pobudek politycznych należał na odbycie
uroczystości koronacyjnych.

Imperyalistom bowiem wiele zależało na
tem, aby roztoczyć przed oczyma świata obraz
wspaniałej potęgi wielkobrytańskiej, zadokumen-
towanej przez hołd niezliczonych kolonij ze
wszystkich zakątków ziemskiego globu.

Taki właśnie a nie inny był cel w urzędze-
niu wspaniałego jubileuszu sześćdziesięcioletnich
rządów królowej Wiktorii.

Teraz wobec zachwiania się potęgi wielko-
brytańskiej podczas wojny w Afryce południo-
wej, gdy nareszcie stanął pokój, chciano zatrzeć
wrażenia, wywołane przez tę fatalną wojnę, roz-
toczeniem przed oczyma świata całej wspania-
łości potęgi wielkobrytańskiej i dlatego nie ba-
cząc na stan zdrowia króla Edwarda VII czy-
niono przygotowania, w nadziei, że przetrwa
on zwycięsko trudy uroczystości koronacyjnych.

Buletyny ogłoszone o chorobie królewskiej
nie dają należytego pojęcia o istotnym stanie
rzeczy, ani też nie informują dostatecznie, jakie-
go rodzaju operację trzeba było wykonać na
dostojnym pacjencie. Niewiadomo, czy dokona-
no tylko wycięcia narostka wskutek zapalenia
ślepej kiszki, czy usunięto nowotwór złośliwy,
jaki się wyrodził w kiszki, czy też przepro-
wadzono inną operację w kiszki? Wszystko
to są pytania, na które urzędowe buletyny nie
dają odpowiedzi.

Ostatnie depeze ze źródeł prywatnych
brzmią bardzo uspakajająco i malują stan zdro-
wia króla Edwarda VII, jako o tyle już pomyśl-
ny, że jest nadzieja wyzdrowienia w przeciągu
kilku tygodni.

Buletynów urzędowych nawet zaprzestano
wydawać. Uspokoiło to wzburzoną opinię pu-
bliczną ale nie zatamowało jeszcze pogłosek, ja-
koby rząd, co do rzeczywistego stanu zdrowia
królewskiego rozmyślił tań prawdę dopóty, do-
póki lekarze nie stracą ostatecznie nadziei utrzy-
mania króla przy życiu.

— Cesarz Wilhelm II rozgadał się na do-
bre po mowie malborskiej i wypowiedział wciąż
oracye sensacyjne, z których jedne dotyczą wy-
łącznie wewnętrznej polityki Niemiec, inne znów
noszą na sobie charakter międzynarodowy. Do
tych ostatnich należy mowa wypowiedziana
w czasach ostatnich w Crenfeld.

„Miasto wasze — powiedział Wilhelm II — ro-
zumie dobrze, że dla należytego poparcia jego
flagi handlowej, potrzebna jest silna flota nie-
miecka. Ufam, że wyrażając wszystkie siły dla
wytworzenia i rozwoju nowej potęgi wojennej,
używam jednocześnie najdzielniejszych środków
w celu poparcia naszego handlu i przemysłu.
Jestem przekonany, że każdy nowy okręt wo-
jenny czyi pokój bardziej trwałym.“ Słowa te,
toć przecież nie innego, jeno apoteoza pokoju
zbrojnego, który od lat trzydziestu dławiał ludy
Europy — i zapowiedź dalszych wysiłków w tej
mierze.

Mowa, wypowiedziana przez cesarza Wilhel-
ma II w Crenfeld, jest jednocześnie poniekąd
odpowiedzią na wniosek deputowanego do par-
lamentu francuskiego Jauresa, który proponował
zapoczątkowanie ogólnego rozbrojenia.

Nie do rozbrojenia przecież nawoływać można
rządy europejskie wobec mowy crenfeldzkiej. Toż
rzeczą jest naturalną, że wobec oświadczeń ce-

sarza Wilhelma II rządy wszystkich mocarstw zmuszone są hołdować dalej polityce zbrojnego pokoju dla własnego swego bezpieczeństwa i zapewnienia sobie należytej powagi w radzie narodów, bez względu na rujnące skarb wydatki.

Rozbrojenie mogłoby mieć miejsce, tylko wobec powszechnej zgody mocarstw; jeżeli zaś Niemcy nie zaprzestaną systematycznie powiększać swoich sił zbrojnych, to i pozostałym mocarstwom nie pozostaje nic innego, jeno staranie się o pomnożenie swej armii i floty.

Nie zapominajmy przytem, że trójprzymierze zostało już odnowionem, a przynajmniej preliminarja jego podpisano. Nie bacząc zaś na utratę swego ostrego charakteru, jaki nosiło poprzednio, trójprzymierze jest i pozostanie na zawsze przymierzem czysto wojennem.

Wprawdzie akt odnowienia trójprzymierza musi jeszcze przejść przez ogień parlamentarny po zwołaniu ciał prawodawczych na sesję jesienią. Lecz gdyby nawet parlamenty nie zechciały zatwierdzić aktów, odnoszących się do trójprzymierza to i tak jeszcze rozbrojenie byłoby niemożliwym, wobec komplikacji, jakie by wskutek tego powstały.

Słowem pokój zbrojny stał się złem koniecznym. Europa XX wieku płaci przez nadmierne wydatki wojenne za omyłki dyplomacji swej, dopuszczone w wieku XIX.

Skoro raz dozwolono, by w Europie środkowej powstało silne mocarstwo wojenne, trzeba już było pogodzić się z tem, że starać się ono będzie rozrastać wszędy i wzdłuż, od morza północnego do morza Śródziemnego. Dla osiągnięcia zaś tego celu mocarstwu temu potrzebną jest silna armia i flota, zwłaszcza, gdy ulepiono je krwią i żelazem.

Wilhelm II nie ogranicza się przytem na utrzymaniu, jeno puścił się po ojcu i dziadzie. Nie on marzy o wielkich koloniach zamorskich, pragnie, aby Niemcy odgrywały rolę wszechświatowego mocarstwa na morzu i lądzie.

Nie zwraca on uwagi na to, czy lud niemiecki zniesie ciężary wojennego budżetu, rosnące nieproporcjonalnie do jego sił ekonomicznych z roku na rok. Opanowany przez manię wielkości, z myślą o jednolitej wszechniemieckiej monarchii, cesarz Wilhelm II prze na przód, na nie niepomyślny, z żywiołową niemal siłą.

Czy i kiedy napotka on na swej drodze tany, co ten potok wszechniemiecki, jaki obecnie rozlewa się szeroko nawet na zewnątrz monarchii Hohenzollernów, zatrzymają gwałtownie i nawrócą do właściwego mu łożyska, przyszłość pokaże.

Być może jednak, że wówczas niemiecy żałować będą tych czasów, gdy podzieleni na spokojne i pokój lubiące drobne państwa i państewka nie marzyli o wszechświatowej roli i sławie wojennej, ale za to dążyli dzielnie do rozwoju nauk, sztuk i kunsztów, które wysoko podniosły kulturę germańską i zapewniały niemiecom, jeśli nie powszechną miłość, to przynajmniej powszechny szacunek.

S. J.

Kuratoria rzemieślnicze.

Ostatni numer (130) „Praw. Wiestu.“ zamieszcza co następuje:

„Rada Państwa, w połączonych departamentach przemysłu, nauk i handlu, praw i ekonomii państwowej, rozpatrzywszy na zebraniu ogólnem wniosek ministerjum oświaty o kuratoria przy niższych szkołach rzemieślniczych okręgu naukowego warszawskiego, uchwaliła:

Jako uzupełnienie i zmiany w istniejących przepisach wprowadzić co następuje:

1) Przy każdej szkole rzemieślniczej może być utworzona posada honorowego inspektora.

2) Honorowi inspektorowie niższych szkół rzemieślniczych, dopóki znajdują się na tem stanowisku, zaliczeni są, o ile nie posiadają wyższej rangi, do klasy IX. Tym z osób wymienionych, które nie mają prawa wstąpienia do służby państwowej, służy prawo noszenia mundur klasy właściwej. Co się dotyczy sposobu powoływania na te stanowiska, oraz praw i o-

bowiązków zajmujących je osób, stosować się należy do przepisów, zawartych w artykule 1848 ust. dla szkół zawod. („Zb. pr.“ t. XI, cz. I, r. 1895).

3) W celu załatwiania spraw, dotyczących najodpowiedniejszego postawienia szkoły rzemieślniczej, oraz celem wspólnego dozoru i pieczy nad materialną stroną zakładu naukowego, jeżeli utrzymywany on jest wspólnymi środkami skarbu, towarzystw i osób prywatnych, lub bez pomocy ze strony skarbu, może być przy nim, po uzyskaniu na to pozwolenia ministra oświaty, utworzona rada kuratorska.

4) Rady kuratorskie funkcyjną pod przewodnictwem inspektora honorowego i składają się z zarządzającego szkołą, nauczyciela religii, oraz trzech członków: jednego, mianowanego przez rząd, i dwóch wyłączone z przedstawicieli sfer miejscowych, dopomagających skarbowi do utrzymania szkoły.

5) Z uchwały ministra oświaty i na skutek starań założycieli szkół pojedynczych, członkami rad kuratorskich, zamiast wybieranych, mogą być mianowane osoby, zajmujące odpowiednie stanowiska społeczne. W razie, jeżeli szkoła utrzymywana jest w całości lub w większej części środkami osoby prywatnej, tej ostatniej udziela się prawo przedstawiania kandydatów na członków rad kuratorskich.

6) Członków rad kuratorskich zatwierdza na tych stanowiskach kurator okręgu naukowego, na przedstawienie naczelnika dyrekcji naukowej.

7) Urzędowanie członków rad kuratorskich, mianowanych przez rząd, jako też wybieranych przez przedstawicieli społeczeństwa miejscowego, trwa lat trzy.

8) Posiedzenia rady kuratorskiej wyznaczają się, w miarę potrzeby, według zapoznania prezesa. Decyzje rad kuratorskich zapadają większością głosów wszystkich uczestników posiedzenia; w razie jednakowej liczby głosów, decyduje głos prezydującego, w razie zaś różnicy w głosach, powstałe w danej kwestyi różnice zdań, na życzenie osób pozostałych w mniejszości, składać należy naczelnikowi dyrekcji naukowej, który sprawę rozstrzyga ostatecznie.

9) Obowiązki rad kuratorskich są następujące: a) gromadzenie, w celu łatwiejszego zaznajamiania uczniów z przedmiotami, objętymi programem wykształcenia rzemieślniczego, kolekcji naukowych z przedmiotów specjalnych, a zwłaszcza materiałów produkcji miejscowej, kompletowanie bibliotek i pomocy naukowych; b) starania o zwiększenie pieniężnych i materialnych środków szkoły; c) starania o danie uczniom możliwości zwiedzania okolicznych fabryk i zakładów; d) wyszukiwanie środków do urządzenia wspólnych stancyj dla uczniów i dopomaganie biedniejszym; e) dopomaganie kończącym kurs do otrzymania posad, odpowiednich ich umiejętnościom; f) dozór nad stanem i całością strony materialnej zakładu naukowego i coroczna jego rewizja według spisu inwentarza i ksiąg rachunkowych; g) sporządzanie w czasie właściwym preliminarzów, oraz sprawozdań dochodów i wydatków i składanie ich do zatwierdzenia władzy naukowej; h) wydawanie przepisów i instrukcji dla wydziału gospodarczego zakładu.

10) Członkowie rad kuratorskich mają prawo odwiedzać szkoły w każdym czasie. Nie wydając ze swej strony żadnych rozporządzeń, obowiązani są o wszystkim, na co zwrócą uwagę, zawiadamiać władzę.

11) Ogólny dozór nad biegiem spraw rad kuratorskich należy do naczelników dyrekcji naukowej. Mają oni prawo uczestniczyć w posiedzeniach rad wyższych szkół, znajdujących się pod ich zarządem.

Jego Cesarska Mść Najjaśniejszy Pan powyższą uchwałę Rady Państwa dnia 29 kwietnia 1902 roku Najwyżej zatwierdził i wykonać polecił.

KALENDARYK TERMINOWY.

Jutro.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Ojcomiła.
WYSTAWA obrazów Tow. Zachęty Sztuk Pięknych, Piotrkowska 107.

KRONIKA.

Ogólna.

Kobiety—lekarze. W nr. 41 „Zbioru praw i rozp. rząd.“ znajduje się Najwyższy rozkaz, którego mocą minister oświaty otrzymał prawo dopuszczania kobiet, posiadających dyplomy doktora medycyny z uniwersytetów zagranicznych do składania egzaminów na stopień lekarza w komisjach egzaminacyjnych, organizowanych zarówno na wydziałach medycznych uniwersytetów Cesarskich, jakoteż w petersburskim instytucie medycznym dla kobiet, jeśli kandydatki odpowiadają wszelkim warunkom, wymaganym przy wstąpieniu do pomienionego instytutu. Z prawa tego, o ile zapragną, korzystać też mogą osoby, które otrzymały już Najwyższe zezwolenie na zdawanie egzaminu w komisjach uniwersyteckich.

Miejscowa

Lódzkie żydowskie Towarz. dobroczynności.

Dzisiaj w własnym lokalu przy ulicy Zachodniej odbędzie się roczne zgromadzenie członków żyd. Tow. dobroczynności. Na zebraniu tem zarząd przedstawi sprawozdanie, które głosi, że pomijając wyjaśnienie celów Towarz., rozwija się ono stopniowo, niosąc pomoc w różnych postaciach coraz szerszym masom potrzebującym. Niemniej przeto niewyjaśnionym zostaje ten objaw, że liczba członków rzeczywistych i protektorów nie rośnie równomiernie z rozwijającą się działalnością, a liczba ich jest zbyt mała w stosunku do wielkości miasta i liczby biednych współwyznawców. Dość powiedzieć, że w dniu 1 stycznia 1902 r. Towarzystwo liczyło 1035 członków, płacących 12,478 rb. 70 kop. To też mimo zaufania, jakim Towarz. cieszy się w społeczeństwie, poszczególne komitety muszą się wysilać w celu wynajdywania środków na utrzymanie powierzonych im pieczy instytucji. Towarzystwo dobroczynności posiada następujące nieruchomości: i pod jego egidą istnieją następujące instytucje: nieruchomość przy ulicy Zachodniej, nabyta od komitetu synagogi mieści od frontu kancelaryę, kasę pożyczkową, mieszkanie dla oficyalistów, w oficynie zaś znalazły pomieszczenie kuchnia z herbaciarnią, przytułek noclegowy i dla kalek i paralityków, oraz sale zarobkowe. Na placu przy ulicy Średniej № 46 małżonkowie Zygmuntowie Jarocińscy wybudowali trzypiętrowy gmach kosztem 85,000 rb. na pomieszczenie lódzkiej szkoły Talmud-Tora, następnie gmach ten z całkowitem urządzeniem podarowali w dzień ich złotego wesela Towarzystwu. Pod nazwą „Tanie mieszkania fundacyi Maksymiliana i Anny małż. Goldfeder“, przy ulicy Średniej № 96, istnieje instytucja, ofiarowana również Towarzystwu. W pierwszym roku istnienia instytucja ta nie przyniosła korzyści materialnej, jest jednak nadzieja, że w następnych latach osiągnięta zostanie przewyżka dochodów nad wydatkami i że tym sposobem da się urzeczywistnić zasadniczy cel fundacyi, t. j. dalszą budowę tanich mieszkań.

Bezprocentowa kasa pożyczkowa wykazuje, że wydała w roku sprawozdawczym 1013 pożyczek na znaczną sumę 76,170 rb. i że ze zwrotu rat wpłynęło 53,009 rb. 70 kop. Z dobrodziejstwa tego jedynego źródła bezprocentowego kredytu korzystali przeważnie drobni kupcy, rzemieślnicy, handlarze, wdowy, wogóle sfery zarobkującej.

Tania kuchnia wydała 30,711 obiadów, w tej liczbie 6,833 bezpłatnie na koszt Towarzystwa.

W przytulku noclegowym w ciągu r. szukało schronienia 11,943 biedaków, w tej liczbie 68 bezpłatnie. W listopadzie 1901 r. rozpoczęła swą działalność „Sekcja pielęgnowania chorych“, udzielająca podczas choroby, oprócz bezpłatnej pomocy lekarskiej mięso, koniak, mleko, węgle itp.

Na Bałutach Towarzystwo posiada oddzielną organizację pomocy lekarskiej, składającą się z dwóch lekarzy. Komisja wsparć wydatkowała 14,557 rb. 90 k., oprócz tego wydano na święta wiołkanocne 11,406 rb. 14 k., na węgiel 5,615 rb. 42 k., na wyjazdy 1,341 rb. 30 kop. Oprócz tego Tow. utrzymuje przytułek dla paralityków i placik szkołę Talmud Tora roczny

czynsz w sumie 3,000 rb., jako indemnizację za posiadaną nieruchomości przy ul. Zachodniej. Brutto bilansu za rok 1901 wykazuje 717,560 rb. 14 k. obrotu, budżet zaś na bieżący rok przewiduje w dochodach i wydatkach 52 tys. rubli.

O zabawie krawców z powodu braku miejsca sprawozdanie podamy w dniu jutrzejszym.

Lipcówka. W niedzielę dnia 6 b. m. chór polski przy kościele św. Krzyża organizuje dla swych członków i ich rodzin wycieczkę do Kuluszek. Program zabawy jest nader urozmaicony. Wyjazd z Łodzi nastąpi o godzinie 7 rano specjalnym wagonem drogi żelaznej.

W razie niepogody zabawa będzie odłożoną do następnej niedzieli.

Szkoła freblowska. Liczbę szkół freblowskich, zakrojonych na większą skalę, powiększy niebawem w naszym mieście szkoła pani Daleczyńskiej.

Szkoła ta otworzoną ma być w dniu 1 października wraz z oddziałem, kształcącym zawodowe freblówki.

Osobiste. Dr. J. Wieliczko, lekarz powiatu łódzkiego, powrócił z urlopu i objął swe obowiązki.

— Dr. med. St. Rontaler wyjechał.

Nadesłane. Za przysłane przez panią Bronisławę Piszczyków do czytania dla chorych w szpitalu św. Aleksandra pełne komplety gazet «Swiat» i «Rozwój» za rok przeszły niniejszym składam serdeczne podziękowanie.

Intendent szpitala św. Aleksandra
Kazimierz Majewski

Teatr „Victoria.” Znany monologista i humorysta, występujący dotychczas na scenie tingel-tangu „Apollo,” p. S. Ludwikowski, przyjmie gościnny udział w towarzystwie p. Majdrowicza i odegra w czwartek rolę Celestyna w „Nitonche,” lub rolę Mukiego w „Biednej dziewczynie.” Sądząc z dotychczasowych produkcji p. Ludwikowskiego, zapowiedziane widowisko będzie interesujące i ściąganie zapewne liczną publiczność.

Bernardi. Olbrzymie afisze ogłosiły miastu, że na scenie «Apollo» rozpoczyna dziś ciekawe swe przedstawienie p. Bernardi, występujący dotychczas w Warszawie. P. Bernardi uprawia sztukę transformistyczną, polegającą na tem, że w własnej osobie przedstawia farsę lub komedycę, potrzebującą obsady 20 osób. Najciekawszym momentem tych produkcji na końcu jest kinematograf, ujawniający zakulisową działalność artysty.

Pożar. Wczoraj o g. 9 m. 30 wieczór I i II oddziały straży ogniowej zostały wezwane na ulicę Długa do domu pod № 112, gdzie w mieszkaniu jednego z lokatorów od lampy zapalił się sufit. Ogień w przeciągu godziny został ugaszony. Straty wynoszą kilkaset rubli, gdyż spaliła się część sufitu i dachu.

Bójki. Przy ulicy Nowaka, w domu pod nr. 33, Franciszka Fulbawska została zranioną nożem w bok i pierś. Lekarz Pogotowia, po udzieleniu pomocy, pozostawił ją na miejscu.

— Przy ulicy Długiej, w domu pod nr. 93, 11-letni Piotr Głębocki został przez towarzysza zraniony w głowę tępym narzędziem.

— Przy ulicy Dworskiej, w domu pod nr. 7, Józef Pawlaci i Ignacy Kowalczyk, w bójce poranili się wzajemnie butelkami w głowę.

Z ulicy. August Hesler, lat 69, przechodząc ulicą Włodzowską, obok domu nr. 177, przez własną nieostrożność wpadł do kanału, wskutek czego zranił poważnie głowę. Lekarz Pogotowia udzielił pomocy.

Najechnanie. Na przechodzącą ulicą Piotrkowską 5-letnią Elżbę Prokop, najechnała dorożka, która poraniła jej nogi.

— Na ulicy Podrzecznej, na przechodzącą 8-letnią Ryfkę Sołczyńską najechnała dorożka, raniąc jej nogi.

W obu wypadkach lekarz Pogotowia udzielił doraźnej pomocy.

Kradzież. W fabryce Ferdynanda Miksa, przy ulicy Włodzkiej, z oddziału dzierzawionego przez Włodzimierza Brennera, skradziono przędzę i pas rzemienny, wartości 385 rb. Do kradzieży przyznali się Zygmunt Schmidt, Józef Selin i Juliusz Gunder. Część towaru i pas odebrano od paserów.

— Wczoraj o g. 11 i pół, w domu pod nr. 108 przy ulicy Piotrkowskiej skradziono z mieszkania S. Markusa różne rzeczy, wartości 478 rb.

Ekonomiczna.

Saturn. W sobotę odbyło się ogólne zgromadzenie akcyonaryuszów kopalni węgla „Saturn”, na które stawilo się 12 osób reprezentujących 1027 akcyi na sumę 3,613,500 rb. i roz-

porządzających 106 głosami. Przyjęto sprawozdanie kasowe i bilans, obejmujący okres czasu od 1 kwietnia 1901 r. b. do 30 marca 1902. Według bilansu czysty dochód wyniósł 1.213,000 rb. Z sumy tej po odkresleniu na amortyzację i tantiemy przeznaczono 372,515 rb. na kapitał rezerwow. 300,000 na dywidendę w stosunku 6 proc. i 15,000 rb. na gratyfikację dla urzędników. Ponieważ nie da się określić jeszcze rozmiar strat spowodowanych przez pożar, ogólne zgromadzenie więc nie zatwierdziło budżetu na b. r. Do zarządu wybrano ponownie pp. Karola Scheiblera i Karola Linke. Do komisji rewizyjnej powołano pp. L. Henszla, A. Neumana, M. Łopińskiego, K. Henke i L. Korala.

Pożar kopalni. Umieszczona wczoraj w „Kur. warszawskim”, a powtórzona przez tutejsze pisma wzmianka o pożarze w kopalni „Saturn” jest bezpodstawną, jak nam komunikuje tutejszy zarząd tej kopalni. Szczegóły zaprzeczające podamy jutro.

Niemcy o kolei warszawsko-kaliskiej. «Schlesische Ztg.» pisze w tej kwestyi:

«Gazeta Kaliska» przyniosła wiadomość, że połączenie nowej kolei Łódź—Kalisz z siecią kolei pruskich nastąpi na terytorium rosyjskiem i to nie bezpośrednio przy granicy (t. j. zatem pod Kaliszem samym). Skąd pochodzi ta wieść, niewiadomo, wprowadza jednak w błąd o tyle, że każe mniemać, iż długie rokowania w sprawie połączenia kolejowego zostały ukończone. Według naszej informacji wszelako rokowania nie skończyły się i nie skończą tak prędko. Z drugiej strony prawdą istotnie jest, że Rosya pragnie, aby połączenie nastąpiło w sposób wzmiankowany. Ale to nic nowego.

„Wszak wiadomem jest, że z powodu tego żądania właśnie rokowania między delegatami obu państw już raz spełzły na niczem i zostały zerwane. Na podstawie tego samego faktu polega też znane oświadczenie dyrektora ministerium Möllhausena, które złożył na posiedzeniu izby panów dnia 14 b. b., że Rosya chce widocznie zbudować tylko kolej lokalną, w celu połączenia Kalisza i Łodzi z Warszawą, że zaś o połączeniu z Niemcami wogóle nie jeszcze postanowione nie jest.”

„Ze strony rosyjskiej sprawa przedstawiana jest umyślnie w taki sposób, jak gdyby tam nie zależało zupełnie na przejściu przez granicę, a ze strony pruskiej przykładają do tego taką wielką wagę, iż trzeba będzie przyjąć bezwzględnie warunki przez Rosyę postawione.”

Sprzedż nieruchomości. Dnia 3 października r. b. o godzinie 10 rano w lokalu zjazdu sędziów pokoju miasta Łodzi będą sprzedane następujące nieruchomości przez licytację: nieruchomości należące do Pawła Szulca, znajdująca się przy ulicy Zawadzkiej pod № 47; licytacja powtórna rozpocznie się od sumy szacunkowej 300,000 rb.; nieruchomości, należące do stowarzyszenia cyklistów, znajdująca się przy ulicy Mikołajewskiej pod № 1107A; licytacja rozpocznie się od sumy szacunkowej 30,000 rb.; nieruchomości należące do Elżsawy Bernsteina, położona przy ulicy Południowej pod № 113a; licytacja rozpocznie się od sumy szacunkowej 65,000 rb.; nieruchomości, należące do Samuela Frenkla, znajdująca się przy ulicy św. Benedykta pod № 789w; licytacja rozpocznie się od sumy szacunkowej 60,000 rb.; nieruchomości, należące do Adolfa Trojana i Gustawa Falcmanów, Maryanny Preis, Amelii Stefanus, Julianny Nitsche, Cezara, Edmunda, Gustawa, Juliusza, Aleksandra, Melidy Emilii i Adelajdy Kludermanów, położona przy ulicy Zielonej pod № 787k; licytacja rozpocznie się od sumy szacunkowej 25,000 rb.

Notatnik terminowy.

Licytacja na:	Dzień i mies. Gdzie n. st.	W jakiej instytucji	Od sumy rubli
Budowę rządow. składu akcyzowego. Dom parterowy, parnik, szopy dla beczek, mieszkania dla furmanów, szopa dla furmanek, skład na materiały, ustępy, składy węgla, komin i kotłownia	8/VII	Koźm	Zarząd akcyzy 95.202
Dzierżawę dochodów z targów, bruków i jarmarków	9/VIII	Błoni	Powiat 851
Budowę szkoły elementarnej	19/VII	Kutnowski	Opór Urząd gminny 2.992
Sprzedż kontrab.	7/VII	Grania	Komora 981
Dzierżawę placu	7/VII	Łódź	Magistat 47
Dzierżawę dochodów z targów i bruków	22/VII	Piotrków	3.705
Budowę szkoły	15/VII	Zawiercie	Kanc. gm. 8.521
Dzierżawę sklepów	18/VIII	Zgierz	Magistat 510
	22/VII		416
Restauracja „gimnazjum męskiego	7/VII	Piotrków	Kanc. g. mnazjum 1.023

Z przemysłu. Tow. akc. przemysłowe pod firmą Heintzel i Kunitzer, w roku operacyjnym 1901 miało 94,940 rb. 38 k. większe wydatki jak wpływy. Wydatki przedstawiają się w sumie 8,376,799 rb. 64 k., wpływy 8,281,859 rb. 26 k. Suma strat 89,652 rb. ma być pokrytą z kapitału zapasowego, który wynosi 261,760 rb. 60 k. Kapitał zakładowy tego Towarzystwa 4,000,000 rb., kapitał amortyzacyjny 1,750,523 rb. 29 k., na zaamortyzowanie obligacji rb. 1,781,000 rb., u dłużników 3,557,242 rb. 75 k., ogółem 11,350,526 rb. 64 k.

CENY ZBOŻA.

Łódź, 1 lipca.

Na targu zbożowym ceny były następujące:

Pszonica wyborowa (240 f.)	— rb. — kop.	za korzec
„ średnia	6 „ 75	„
„ ordynaryjna	— „ —	„
Żyto najlepsze (230 f.)	— „ —	„
„ gorsze	4 „ 70	„
„ wadliwe	— „ —	„
Jęczmień browarny (200 f.)	4 „ 70	„
„ na kaszę	4 „ 20	„
Groch warzelny (260 f.)	9 „ 60	„
„ na paszę	6 „ 70	„
Owies biały, wazki (140 f.)	— „ —	„
„ średni	3 „ 80	„
„ lekki, zółtawy	— „ —	„
Ziemiaki (240 f.)	1 rb. 80 kop. do 2 „ 40	„
Gryka	— „ 4 „ 75	„
Otręby (100 f.)	— „ —	„

Targ ospały, dowozy bardzo małe.

CENA PASZY.

Koniczyna od 1.20 do 1.60 za 120 funtów

Siano „ 90 „ 1.10 „ „

Słoma „ 1.10 „ 1.25 „ „

Dowozy na targi małe. Siana tegorocznego dowieziono sporo, co wpłynęło na niższą cen.

Z sąsiedztwa.

Kandydaci na sędziów gminnych. W d. 15 lipca r. b. odbędą się wybory w następujących gminach na sędziów gminnych (w nawiasach podajemy nazwiska kandydatów): W gminie Gospodarz (Józef Kunicki), w gminie Chojny (Franciszek Nowak i Stanisław Goszczyński), w gminie Brojce i Wiskitno (kandydatów niema), w gminie Łagiewniki (Tomasz Walczewski), w gminie Nakielnica (Jan Zachert), w gminach Dzierżazna i Łucmierz (kandydatów niema), w gminie Puczniew (Antoni Orzechowski) w gm. Babice (Stanisław Szaniawski), w gminach Rzew i Brussy kandydatów niema.

W gminie Radogoszcz (Ferdynand Świderk, Wilhelm Kleber, Gotlib Zachert, Wilhelm Zimmer), w gminie Beldów (Michał Grabarczyk i Juliusz Szulc), w gminie Łagiewniki (Tomasz Walczewski, Antoni Jurek syn Józefa i Antoni Jurek syn Andrzeja), w gminie Babice (Jan Gomułski, Józef Balasiński, Jan Szydłowski).

Na ławników kandydują: w gminie Czarnocin Ignacy Jamiec, Andrzej Jamiec, Franciszek Walecki, w gminie Brojce Michał Kowalczyk, Wojciech Lorentowicz, Jakób Waker, Ignacy Berger i Karol Freitag.

Z WARSZAWY.

— Zapoczątkowana przez wiceprezesa dochodów niestałych W. T. D. p. Leona Papińskiego wystawa teatralna na korzyść tegoż Towarzystwa odbędzie się w październiku w salach ratusza. Wystawa dzielić się będzie na kilka części, mianowicie zaprezentowany będzie dział polskiej literatury dramatycznej, kostymów teatralnych, rekwizytów, portretów, fotografii kompozytorów, komedyopisarzy, artystów od czasów najdawniejszych.

— Tygodnik dla kobiet p. t. „Dobra gospodyni” przeszedł na własność Augustyna br. Kasinowskiego.

— Ministerium spraw wewnętrznych poleciło magistratowi wypłacanie Pogotowiu ratunkowemu w ciągu 5 lat po 5 tysięcy rb. zapomogi.

— Wydawnictwo „Kroniki rodzinnej” przestoczyło się w spółkę wydawniczo-księgarską za 100 rb. udziałami. Zadaniem spółki będzie, oprócz wydawania „Kroniki rodzinnej”, puszczanie w obieg księgarski dzieł i broszur treści religijnej i moralnej.

Pożar na kolei wiedeńskiej.

—o—

Wczoraj około godz. 10½ robotnicy zajęci w 4-ym warsztacie mechanicznym kolei wiedeńskiej, zauważyli płomień wydobywający się z pośród wiórów pod wagonem, oddanym do naprawy.

Rzucono się na ratunek. Łatwo palny materiał nie pozwalał wszakże opanować płomienia, który po krótkiej chwili wystrzelił słupem aż pod szklany dach warsztatu. Gruba tafla szklana pękła pod działaniem ognia i spadła, przecinając zarazem rękę jednemu z ratujących.

Zaniechano na chwilę gaszenia i pośpieszono na ratunek ranionemu. Chwila ta zdecydowała o losie warsztatów. Ogień wybuchnął na dach, a za chwilę cały czwarty warsztat stanął w płomieniach.

Zanim nadbiegła straż, ogień rozszalał się z żywiołową siłą. O ratowaniu mowy być nie mogło. Starano się tylko umiejscowić pożar i te usiłowania powiodły się tylko w części.

W warsztacie czwartym znajdowało się około 30 wagonów osobowych i towarowych, oddanych do naprawy. Zdołano wyprowadzić tylko parę. Reszta padła pastwą promieni.

Następnie ogień przerzucił się na warsztat pierwszy i jednocześnie zaczął zagrażać składowi od ulicy Chmielnej. Gdyby się skład ten zajął, wtedy niebezpieczeństwo groziłoby całym warsztatom i przeciwległym domom od ulicy Chmielnej. Chwila była bardzo groźna. Ratunek zwrócono głównie ku ocaleniu wspomnianego składu.

Tymczasem zajął się warsztat lakierniczy a następnie «pompka», to jest stacya, tłocząca wodę do wszystkich hydrantów na stacyi osobowej, motory do niej należące i stacya elektryczna.

Ogień zaczął zagrażać remizie parowozów. Na gwałt rozpoczęto palić pod kotłami i wyprowadzać zagrożone parowozy. Odbywało się to powoli, bo do remizy prowadzi tylko jedna tarcza obrotowa.

Widok, jaki przedstawiał pożar, trudno sobie wyobrazić. Ogień szerzył się na długości około 1,000 lokci. Ogłuszający świst parowozów, krzyki ratujących, trzask palących się budynków, loskot walących się rumowisk, wybuchy benzyny i terpentyny, mieszały się w pełen grozy jeden wielki ponury odgłos. A nad tem wszystkim unosił się olbrzymi słup dymu i płomień, strzelający milionami iskier.

3)

ALEKO KONSTANTYNOW.

BAJ GANIU U IREZKA.

SATYRA.

Przekład z bułgarskiego.

(Dokończenie — patrz № 140).

Baj Ganiu został sam w salonie, ziewając, ogląda obrazy, co jakiś czas plunie na dywan (może z głodu, kto to wie!), rozciera to nogą i wsłuchuje się w najłżejszy szmer, dochodzący z gabinetu. Naraz słyszy, że Irezek wstaje od stołu, postępuje kilka kroków, zatrzymuje się: „Jakże ze mnie cymbał, że nie wziął sakw do tego pokoju!” Baj Ganiu siedzi jak na szpilkach, w końcu nie mogąc wytrzymać, zbliża się na palcach po dywanie do drzwi gabinetu, przykładając ucho do dziurki od klucza i słucha; lecz tylko słyszy swój własny oddech i bicie własnego serca. Jednak i tu Baj Ganiu uspokoić się nie może, bo przez dziurkę od klucza nic nie widzi, a nacisnąwszy wahającą klamkę, otwiera drzwi, wsuwa tajemniczo głowę do gabinetu i widzi Irezka, klęczącego blisko jego sakw, przed szafą z książkami. Baj Ganiu schyla się ku niemu:

— Chi, chi, chi, pracujecie, pracujecie? Chi, chi, chi! Czekaj, pomyślałem sobie, niech mi się pokaże. Pracujcie panie, to nic nie szkodzi, ja znowu zamknę drzwi.

Iretek patrzy na niego zdziwiony, nie domyślając się nawet przyczyny tej ciekawości w swoim rodzaju.

Obiad gotów. Przechodzą do jadalnej sali,

W ratunku przyjmowały udział wszystkie oddziały straży, paruset pracowników kolejowych i parę oddziałów wojska.

Nadzwyczajna ciasnota pomiędzy budynkami i brak wody, utrudniały niepomnie ratunek.

O godz. 3-ej rano ogień umiejscowiono.

Straty obliczają około miliona rubli. Budynki były ubezpieczone w Warszawskiem Towarzystwie ubezpieczeń; strażą kierował pułkownik Popławko, kolejarzami inżynierowie Altdorfer i Schönfeld. Byli również obecni: dyrektor kolei r. t. Rydzewski, gen. Lichaczew z pomocnikami swymi i prawie wszystkie władze kolejowe.

Z wiarogodnego źródła dowiadujemy się, że nikt z pracujących zarobku nie straci. Przeniesieni będą wszyscy do Żbikowa.

KOMUNIKAT.

—o—

W nr. 128 «Praw. wiestn.» znajdujemy komunikat następujący:

Komitet naukowy ministerium oświaty, rozpoznawszy wnioski komisji dyrektorów szkół średnich, co do organizacji wykładów w gimnazyjach i szkołach realnych na rok szkolny 1902/3, uznał zaprojektowany plan lekcji tygodniowych dla szkół realnych za odpowiadający celowi i zmienił tylko liczbę lekcji o jedną w II klasie, wykluczając z klasy tej proponowaną lekcję kaligrafii. Tym sposobem plan ów wyglądać będzie jak następuje:

	Kl. I	II	III	IV
Religia	2	2	2	2
Język rosyjski	5	5	4	4
Matematyka	4	4	4	6
Historia	2	2	2	2
Geografia	2	2	2	2
Niemiecki	5	$\frac{6}{3}$	5	4
Francuski	—	$\frac{3}{6}$	5	4
Przyrodznawstwo	2	2	2	2
Rysunki	2	2	2	2
Kaligrafia	2	—	—	—
Kreślenie	—	—	2	2

Razem 26 28 30 30

Co się tyczy języków nowożytnych, komisja zaproponowała, a komitet naukowy zatwierdził, że ci, co uczyli się języka niemieckiego w r. z. w I kl., będą mieli w II kl. 3 lekcje niemieckiego i 6 lekcji francuskiego; ci zaś, co się w I kl. uczyli francuskiego, będą mieli w II kl. 6

siadają do stołu rodzice Irezka, siostra, on sam i baj Ganiu. Przed zaczęciem obiadu baj Ganiu zaczyna się żegnać, ale co się przeżegna, to się uśmiechnie, spoglądając na gospodarza, jakby chciał mu powiedzieć: nie należę ja do tych prostaczków, którzy wierzą, ale dobrze jest i dyabłu i pana Boga świeczkę zapalić.

— Ja jestem liberałem, należę do partii liberalnej — objaśnia on — ale czasem machnąć ręką koło nosa, to nie jest źle, bo jesteśmy ludźmi... A to, co to jest, rosół? ja bardzo lubię rosół. „Czorb”, to jest zupa turecka. I my teraz najwięcej rosół jadamy. Ach, przepraszam, zawałałem obrus... — cmoka na znak zdziwienia.

Chcąc się pokazać cywilizowanym człowiekiem, baj Ganiu nie mógł utrzymać prosto talerza z zupą, który mu podała pani domu i rozlał sporo na stół, a zanim się spostrzeżono, zebrał część rozlanej zupy łyżką na talerz. Pani domu nie chciała pozwolić, aby jadł tę zupę, lecz on przez delikatność zasłonił talerz rękami i nie chciał go oddać.

— Ja mam paprykę w sakwach — zawiadamia niespodziani baj Ganiu. Patał on chęcią roztarcia jednej młodej papryki w zupie, która wydała mu się mdłą dla jego żołądka, lecz nie śmiał wyjąć papryki, aby go nie wzięli za prostaka, chciał naprzód zbadać gospodarza.

— Tak? Pan ma paprykę? — odzywa się Iretek.

— Jakżeby nie, wożę z sobą paprykę; czyż nie wiecie, że Bułgaria, nasza matka, bez praw ostrych obęść się nie może — mówi ironicznie baj Ganiu i nie czekając dłużej, zrywa się, biegnie do gabinetu, przykleka przy swoich sakwach i przynosi dwie papryki.

— Dwie wysareżę na pięcioro, strasznie są ostre, — mówi on kładąc jedną połowę papryki wraz z ziarnkami do zupy, a drugą ofiarując uprzejmie gospodarzowi: — macie, proszę, roze-

lekcji niemieckiego i 3 francuskiego. W tych szkołach, gdzie w kl. I wykładano tylko język niemiecki, zaprojektowano dla III kl. 4 godziny niemieckiego i 5 godzin francuskiego, a w tych szkołach, gdzie w kl. I był tylko język francuski, mają być wprowadzone w II kl. 3 godziny francuskiego i 6 godzin niemieckiego. Dla uczniów którzy w pierwszych dwóch klasach nie uczyli się francuskiego, zaprojektowano obowiązkowe wykłady języka francuskiego w III klasie, pod warunkiem, że w następstwie w klasach wyższych, liczba godzin tego języka będzie powiększona, a natomiast zmniejszona o dwie liczba lekcji rysunków w V kl. i o jedną liczba godzin kreślenia w kl. VI.

Co się tyczy gimnazyów i progimnazyów, to komitet naukowy zamierzał: 1) zastosować w pierwszych dwóch klasach tę organizację wykładów, którą zaprojektowano dla szkół realnych; 2) w kl. III powiększyć liczbę tygodniowych godzin łaciny o jedną w stosunku do planu, opracowanego przez komisję; 3) w kl. IV rozpocząć we wszystkich gimnazyjach i progimnazyjach lekcje języka greckiego, oraz dodać po godzinie łaciny i geografii do liczby tych lekcji, zaprojektowanych przez komisję dla gimnazyów z obu językami starożytnymi, wreszcie drugi język nowożytny uznać za warunkowy dla uczniów słabych; 4) w klasach starszych, poczynając od V, pozostawić w mocy, w myśl wniosku komisji, plany wykładów 1890 r. i programy 1900 r.

Komisja wypowiedziała się za usunięciem od 1902/3 roku szkolnego języka greckiego z większości gimnazyów, uważając za niewłaściwe skasowanie w kl. IV obowiązkowego wykładania obu języków nowożytnych, rozpoczęte w ubiegłym roku szkolnym w kl. III, oraz z drugiej strony nie widząc możliwości dopuścić tak nadmiernego przeciążenia lingwistycznego kl. IV (języki rosyjski, cerkiewno-słowiański, grecki, łacina, francuski i niemiecki, a w gimnazyjach okręgu naukowego warszawskiego jeszcze i polski dla większości uczniów).

Przywracając we wszystkich gimnazyjach wykłady języka greckiego w IV klasie w roku szkolnym 1902/3 komitet naukowy kierował się zasadą, że przy urządzaniu wykładów na rok pomieniony nie należy odstępować od dwóch istniejących typów szkoły, tak, iż zamiar komisji, co do stworzenia typu trzeciego (gimnazjum z językiem starożytnym), jako zagrażający, a w części przesadzający zasadę ogólną przyszłej reformy, nie powinien ulegać rozpoznawaniu.

Różnice w poglądach komisji i komitetu

trzyście, he, he, he, tak po bułgarsku! Nie, nie tak, rozstrzyście; posłuchajcie mnie, a zobaczycie, jakie to smaczne! E, pan wiesz, że zmusić cię do tego nie mogę. Czekajcie, ja sobie rozetrę, a wtedy spróbujecie, jaka znakomita zupa.

I rzeczywiście baj Ganiu zaostrił tak swoją zupę, że ktokolwiek nieprzyzwyczajony otrąbył się nią. I zaczął chlipać, ale chlipać tak po bułgarsku, że trzystu chlapiących psów nie mogły go zagłuszyć. Gęste krople potu wystąpiły mu na czoło i spływały do talerza. Za każdym chlapięciem zupy, baj Ganiu odkłada łyżkę, przegryza piekący płyn paru kaskami chleba, znowu bierze łyżkę, znowu chlupnie, pociągnie nosem i znowu przegryza.

Choć bez zakładu, baj Ganiu zużył ogromną ilość chleba.

— A to winko, zkad je bierzecie? — pyta ciekawie baj Ganiu, nie dlatego, aby się interesował odpowiedzią, ale aby znaleźć pozór do wypicia jeszcze kilku kieliszków.

— Kupujemy je, — odpowiada gospodarz — czy jest dobre?

— A—a! znakomite! Kupujecie je, a! Podajcie mi tu butelkę. Tak mi się rozpalil żołądek od papryki, jak rozżarzone żelazo. gdybym nalał w niego całą butelkę, toby zasyczał. O! u nas winka, po pół franka oka, jak sobie palniesz jedno oko — aż się miło zrobił... A!... odbilo mi się, wybaczcie; to wygląda trochę po prostacku, ale rzecz ludzka, zatrzymać tego nie można...

Obiad u Irezka był wielce ożywiony, dzięki gościowi. Kawę podano w salonie. Baj Ganiu na podziękowanie za smaczny, a co więcej obfity obiad, chce poczęstować gospodarza papierosem, ale znow tytoń jego znajduje się w sakwach. Prawdę powiedziawszy, tytonierka jego była w kieszeni, ale trzeba było znaleźć pozór do odwiedzenia sakw, przecież on nie może zostawić tak flakonów na łasce obcych ludzi,

naukowego co do rozkładu lekcji tygodniowych dla czterech klas niższych gimnazyj i progimnazyj na rok szkolny 1902/3 ilustrują tabele następujące:

Tabela komisji dyrektorów.

	I	II III		IV	
				gimn. z 1 jęz. staroz.	gimn. z 2 jęz. staroz.
Religia	4	2	2	2	2
Rosyjski	5	5	4	4	4
Łacina	—	—	4	5	4
Grecki	—	—	—	—	4
Matematyka	4	4	4	4	4
Historia	2	2	2	3	3
Geografia	5	3	2	2	2
1-szy język nowoz.	5 (niem.)	5	3	3(4)	2
2-gi	—	5	3	4(3)	2
Przyrodzawstwo	2	2	2	—	—
Rysunki	2	2	1	—	—
Kaligrafia	2	1	—	—	—
Razem	26	26	27	27	27

W IV klasie komisja proponowała jeden język nowożytny obowiązkowy dla gimnazyj z obu językami starożytnymi, tak, iż uczyć się wyłącznie jednego języka nowożytnego mieliby tylko 25 lekcji tygodniowo.

Pewne zmniejszenie ogólnej liczby lekcji tygodniowych w kl. IV, w porównaniu z tabelą z roku 1890 (29, a dla uczących się jednego języka nowożytnego 26), komisja uważała za właściwe ze względu na wiek, w jakim są uczniowie tej klasy. Komitet naukowy, nie zgadzając się z komisją, uznał przy takim postawieniu sprawy za nieodpowiednie jednoczesne utrzymanie wyższej normy lekcji tygodniowych w IV klasie szkół realnych. Dla gimnazyj z jednym językiem starożytnymi i obowiązkowymi obu językami nowożytnymi komisja zaproponowała po 3 godziny tego języka nowożytnego, który w klasie poprzedniej miał 4 godziny, oraz 4 godziny tego, który w klasie III miał tylko 3 godziny.

Tabela komitetu naukowego.

	I	II	III	IV
Religia	2	2	2	2
Rosyjski	5	5	4	4
Łacina	—	—	5	5
Grecki	—	—	—	4
Matematyka	4	4	4	4
Historia	2	2	2	3
Geografia	2	2	2	3
Niemiecki	5	3	3	2

wszystko się zdarza na tym świecie.

Baj Ganiu nie chce ani słyszeć, o odmowie palenia jego tytoniu przez gospodarza, jakto, na Boga, czy może ktoś odmówić zapalenia bułgarskiego tytoniu!

Baj Ganiu zapalił papierosa i począł z lubością chlupać kawę. A było to chlupanie, jak się należy!

Znaleźć się w tak przyjemnym nastroju, przepędzić całe godziny z miłym współbiedniakiem, w pokoju, w którym nie można być przez nikogo obcego słyszonym, a choćby i kto słyszał, to cię nie zrozumie, — zapanować nad sobą i wstrzymać się od politykowania, — było to nad siły baj Gania. Nie mógł on się wstrzymać i ulżył swej duszy:

— No cóż, panie Ireczek, powiedz mi, czyś ty liberał, czyś ty konserwatysta? Mnie się zdaje, żeś ty konserwatysta, tak, jak to spostrzegam. Ale, naprawdę, to ja nie rozumiem ani jednych, ani drugich, ale cóż, nie chcę ich sobie narażać... Rozumiesz, interesy, to nie żarty... A nawet, aby tak powiedzieć szczerze... (Czy tu nikt nie podsłucha?), tak powiedziałszy otwarcie... Jedni i drudzy są śmieszni!

Ty mnie słuchaj, nie lekaj się! Ośły są co do jednego!.. Ale cóż robić? Nikt się nie peha na rożen! Handelek, przedsiębiorstwa, procesy mam w sądach, — nie mogę więc inaczej! Jak nie jesteś z nimi — popsują ci interes! A zresztą i mnie się może zachcieć — bądź posłem, bądź kmiotem zostać. W tych sprawach są zyski do osiągnięcia. Są ludzie, którzy tam nabierali dużo pieniędzy, ty wiesz o tem? Pięknie, ale jeśli im nie zapakujesz — to i dyabel cię nie wybierze! To tak! Ja się piekłem i gotowałem w tych sprawach, znam ja się na nich...

Ireczek nie domyślał się nawet, że gość jego jest w „takich sprawach” biegłym.

Francuski	—	3/8	3	2
Przyrodzawstwo	2	2	2	—
Rysunki	2	2	1	—
Kaligrafia	2	—	—	—
Razem	26	28	28	29

Wnioski komisji komitetu naukowego przejęła pod rozpoznanie rada ministra oświaty.

O kąpieli.

Trzy są cele, dla których człowiek kąpie się. W pierwszej linii dla czystości, w drugiej — ze względów zdrowotnych, w trzeciej — dla sportu, lub przyjemności. Stosownie do tych grup i przepisy, które przy kąpaniu się winny być zachowane, będą rozmaite. Przedewszystkiem zaznaczyć trzeba, że kąpiel nie jest wcale mało znaczną i obojętną dla organizmu rzeczą, kąpiel też może być czemś bardzo pożytecznym, a w miarę warunków, czemś bardzo dla zdrowia ludzkiego szkodliwym.

Co się tyczy kąpieli dla utrzymania czystości, to wyjąwszy przypadki, w których kąpiel ze względów zdrowotnych jest wzbroniona, stoi ona wyżej, niż np. omycie rękami całego ciała.

O ile to możliwe, woda do codziennej kąpieli użyta, powinna mieć 25 stopni Celsjusza. Używać należy przytem łagodnego, dobrze pieniącego się mydła. Bardzo ważnym jest przy takiej kąpieli, na końcu ochłodzić wodę w wannie, tak, by wychodząc z niej, odnosiło się na powietrzu wrażenie nie zimna, ale ciepła. Naturalnie, w dzisiejszych stosunkach społecznych niemożliwym jest, by każdy człowiek miał własną swoją kąpielnię, a choćby tylko możliwość codziennego kąpania się i dlatego, kąpielom publicznym, przyznać należy niezmiernie wysoką wartość higieniczną.

Bardzo często jednak, powód niekąpania się, leży u wielu ludzi w braku chęci do tego. Także kąpać się, trzeba się nauczyć. Kąpiel winna być nie rozrywką, ale konieczną potrzebą. Wielu ludzi jest zdania, że wówczas dopiero potrzebna jest kąpiel, skoro na powierzchni ciała brud się ukaże, zapominają jednak, że także wydzielane ze skóry masy potu i tłuszczu winny być usunięte i że połączone z każdą kąpielą drażniące działanie wody na skórę, jest dla ogólnego stanu zdrowia niezmiernie ważnym.

W najniewłaściwszy sposób, z kąpielą dla czystości, łączą niektórzy tak zw. kąpiele dla hartowania ciała. Są ludzie, którzy jak gdyby dla brawury idą od razu do wody jaknajzimniejszej.

Jestto zabawka niepożyteczna i szkodliwa, z reguły żadnej nie przynosząca korzyści, a która bardzo często zmusza do zaprzestania kąpania się wogóle. I przyroda i ludzkie ciało, nie znoszą nienaturalnych krańców.

Pod rubryką takich samych, przeciwnych naturze ludzkiej wybryków, należy także podciągnąć uprawianą przez wielu ludzi i z uniesieniem propagowaną nawykę, w ciepłej lub nawet gorącej kąpieli zlewać się zimną, jak lód wodą, lub nacierać ciało pod lodowatym tuszem. Zwyczaj ten nie tylko jest niewłaściwym, ale też szkodliwym, z następujących mianowicie powodów:

Krwionośne naczynia naszej skóry, udzielające jej mniej lub więcej różowego zabarwienia, mają tę właściwość, że ich muskulatura i wypełniająca je nerwy naczyniowe, na nagłe zmiany temperatury, upał lub zimno w ten sposób reagują, że przy zimnie zewężają się nagle, a nagle rozszerzają przy gorącu. Powód tego leży w tem, że przy zewnętrznym zimnem otoczeniu ciała, stara się ono stracić jaknajmniej własnego ciepła i doprowadza do dotykającej zimna powierzchni mniejsze ilości krwi, co osiąga, zewężając cały system krwionośnych żyłek, któremi serce, jak pompa, nieustannie krew po całym rozprowadza organizmie. Odwrotnie ma się rzecz przy gorącym otoczeniu ciała. Tu chodzi przeciwnie o wydanie z ciała jak największej ilości ciepła, by go się zawiele w cieple nie nabierało.

Naczynia skóry rozszerzają się wtedy i ilość krwi doprowadzana do powierzchni, niezwykle

wzrasta. Skoro zmiany temperatury, a więc i zmiany działalności krwionośnych naczyń, następują nagle, czynność serca wysila się.

Przy normalnej temperaturze, wpompowuje serce w ciągu jednej minuty — weźmy dowolną cyfrę — 80 razy litr krwi do naczynek skóry. Teraz, wchodzi kąpiący się człowiek do parni lub gorącej wody, jego naczynka w skórze rozszerzają się i aby je napęlić, musi serce 80 razy w minucie półtora litra krwi wpompować w skórę, a jest to dzieło, do którego serce odpowiednio przygotować się dopiero musi. Lecz znowu spada na ciało tusz lodowaty, naczynka zewężają się i mogą przyjąć pół litra krwi zaledwie. Cóż ma robić serce z krwią pozostałą, musi więc pracować ono z nadzwyczajnem nateżeniem, by tę niepotrzebną krew z waziutkich żyłek uprząć. Skutkiem tego, jest olbrzymie zwiększenie funkcji serca, o czem ludzie, niestety, wcale nie myślą. Zdrowe serce, takie obchodzenie się z niem wytrzyma dość długo, a szkoda, jaką ponosi, wyjawia się dopiero po latach, być może wtedy aż nawet, kiedy kąpiący się nawyczki swej nagłego ochładzania się zaniechał. W ten sposób powstaje cały szereg wad i chorób sercowych, których powód dla samych chorych pozostaje zagadką. Jeśli jednak serce samo przez się nie jest zupełnie w porządku, nagle zmiana temperatury śmierć nawet spowodować jest w stanie. Tu należą takie wypadki, kiedy człowiek spocony, dla ochłodzenia się, od razu w zimną rzucą się wodę, a co dość często bezpośrednio nagłą kończy się śmiercią.

Kto wyżej opisane warunki do pewnego stopnia na oku mieć zechce, strzedz się będzie wszystkich nagłych zmian temperatury. Powolne przejścia z wysokiej temperatury do niskiej i odwrotnie są jedyne wskazane. O tem nikt niech nie zapomina.

Co się tyczy kąpieli dla celów sportu i odświeżenia, t. j. kąpieli na wolnym miejscu, to jedno z naciskiem przytoczyć trzeba, że każde nadużycie i przesilenie jest tu szkodliwym. Często pozostają dzieci i młodzież w kąpieli tak długo, aż skóra na nich posinieje. Zabawka to mocno szkodliwa. Wchodzenie w wodę odbywać się winno powoli, a mianowicie z powyżej przytoczonych powodów. W każdym razie, należy od razu zanurzyć się, aby skóra na głowie i twarzy doznała tego samego stopnia ochłodzenia, co reszta ciała. Dalej, nieodpowiedni jest spokojne zachowywanie się w wodzie, przeciwnie, należy poruszać się, o ile możności pływać.

Ulubiony sport skakania do wody na wszelkie możliwe sposoby jest istotnie bardzo dobrym i pożytecznym, to jedno tylko trzeba mieć na uwadze, że nie należy wcale skakać, skoro się jeszcze w wodzie nie było, gdyż to właśnie nagle oziębienie może być zgnęmem. Po kąpieli trzeba ciało dobrze osuszyć, a nie, jak to czyni wielu, na mokre ciało wkładać bieliznę i odzież. Sama właśnie czynność osuszania ciała, stanowi najdostateczniejszy sposób drażnienia skóry, podczas gdy w innych wypadkach łatwo zaziębić się można.

Nieco inaczej przedstawiają się kąpiele morskie. Tu przyłącza się jeszcze wcale nieznaczne działanie solą przesyconego morskiego powietrza, wody słonej i uderzania fal. Kąpieli morskich używać należy systematycznie. Najlepiej rozpoczynać je od stopniowo do coraz chłodniejszych wianien i basenów, napelnionych wodą morską i z czasem dopiero przejść do morskiej kąpieli naturalnej.

Sylwetka króla Edwarda.

Jeden z dyplomatów europejskich, któremu było danem przebywać często w zamku Sandringham w towarzystwie ówczesnego księcia Walii, kreśli taki portret dzisiejszego władcy Anglii.

Król Edward pogardza etykietą, gdyż uważa ją za szkodliwą w danej chwili, kiedy indziej przecież stale i bacznie jej przestrzega. W Sandringham z góry zapowiadano, że goście na nabożeństwo w kaplicy mają brać cylindery, na przechadzce po parku winni się ukazywać w melonikach filcowych. Tak chciała etykieta. Lecz z drugiej strony księżę Walii nie wahał

się wbrew etykietce spraszać do zamku w Sandringham ludzi rozmaitych zawodów i klas społecznych, jeżeli osobistą wartością zasłużyli na ten zaszczyt. U jego stołu zasiadali kolejno Stanley i Nansen, Ruski i Herbert Spencer, poeci, malarze, muzycy.

Sprawy państwowe znał gruntownie już jako następca tronu. Wprawdzie nie mógł wywierać silnego wpływu na ministrów, ale niekiedy ostrzegł ich i przekonał o niebezpieczeństwie, grożącym Anglii. Nie zdradzał się przytem z osobistymi sympatjami politycznymi. Przebywał chętnie z Gladstonem i z Salisburym; z Wilk'em i Balfour'em, z Roseber'em i Chamberlain'em. Był stale i dobrze informowany o tem, co się dzieje w Anglii i na dworach zagranicznych. Czytał dużo czasopism, dzienników i książek. Imperium Wielkiej Brytanii znał nie tylko z opisów, ale i z podróży osobistych. Używał życia, a więc poznał życie, poznał naturę ludzką.

Dla monarchy sztuka poznawania się na ludziach jest koniecznie potrzebną. Ma w swym charakterze dużo samodzielności. Pozornie wesoły i wylany, jest naprawdę zamkniętym w sobie, nieprzystępnym, trudnym do poznania. Rozporządza przytem niepoślednią inteligencją, zmysłem politycznym, ostrożnością wytrawną. Doskonale mówi, może przemawiać bez przygotowania, a nigdy zapal oratorski nie porwie go za daleko, jakto się trafia często jego siostrzeńcowi na tronie niemieckim, Wilhelmowi II. Trzyma istotnie język na zębami, gdy tego wymaga racya stanu. Słowem, typowy Koburg, wyposażony zdolnościami politycznymi tej rodziny, której przedstawicielem, najbogaciej uposażonym był pierwszy król belgów, Leopold I.

Lubi Francję i choć—rzecz oczywista—nie jest zwolennikiem rzeczypospolitej, stale odwiedzał prezydenta w pałacu Elizejskim, ile razy bawił i bawił się w Paryżu.

Siostrzeńca na tronie niemieckim nie bardzo lubi, choć pozornie stosunek ich łączący, nosi wszelkie znamiona serdeczności. Lecz różnica obu temperamentów i umysłowości jest tak wielką, że o istotnem zespoleniu tych indywidualności nie może być mowy. Król Edward lubi utrzymać—wzorem matki—dobre stosunki z rozgałęzioną rodziną. Wychodzi to dynastji i Anglii na pożytek.

—o—

Z OSTATNIEJ POCZTY.

Polityka antypolska w Prusach.

Pisma berlińskie donoszą, że cesarz Wilhelm zajmuje się osobiście bardzo stosunkami w dzielnicach polskich i studjuje pilnie materiały rządowe, dotyczące „ruchu polskiego”. Według „Neue Polit. Corresp.” cesarz zamierza podczas swego pobytu w Poznaniu (we wrześniu) zabrać raz jeszcze głos w tej sprawie i rozwinąć szczegółowo program polityki antypolskiej. Enuncyacya ta nastąpi prawdopodobnie podczas uczty przy otwarciu nowego muzeum prowincjonalnego w Poznaniu, dnia 4 września.

Zdaje się, że rząd nie porzucił myśli wciągnięcia do swej polityki antypolskiej, centrum katolickiego, którego większość, jak wiadomo, zajmuje stanowisko niewyraźne. W niedzielę znany germanizator ks. biskup wrocławski Kopp odwiedził w Krobi arcybiskupa Stabilewskiego w towarzystwie radcy sprawiedliwości Thiela z Wrocławia, a następnie udał się do Berlina i miał długą konferencję z hr. Bülowem.

Jak szerokie koła zakreśla już polityka antypolska rządu pruskiego, można osądzić z następującego faktu: Przed kilku dniami rozeszła się wiadomość, że w ks. sasko-wejmarski zamierza sprzedać polakom wielkie dobra Racot, w powiecie kościańskim. Niebawem zaprzeczono tej wiadomości, a wreszcie ukazało się urzędowe zaprzeczenie także w organie w. księstwa. Obecnie wyjaśniają pisma berlińskie, że książę zamierzał rzeczywiście sprzedać dobra Racot polakom, ale „dano mu z Berlina w sposób bardzo energiczny do zrozumienia, że sprzedaż dóbr w. książęcych w czasie obecnym zrobiłaby bardzo niedobre wrażenie”.

Choroba króla Edwarda VII.

Utrzymuje się pogłoska, że wykonano operację tylko z powodu niespodziewanej i przy-

padkowej komplikacji, a po za tem król jest nieuleczalnie chory i był chory już oddawna. Pomiedzy innymi twierdzi tak stanowczo „Reynolds Newspaper” i podaje tak jasno określone szczegóły, że trzeba albo uznać jego oświadczenia za prawdziwe, albo za świadome kłamstwo.

Pismo to obwinia w bardzo gwałtownym artykule otoczenie króla o „bezwstydne” — jak się wyraża — ludzenie publiczności. „Od czerwca ubiegłego roku trzy razy przedsięwzięto operacje na szyi króla. Codziennie przemawiano sztyg i król przestał palić.

Dnia 3 czerwca r. b. lekarze ogłosili, że król nabawił się postrzału, ale ministrowie już wtedy wiedzieli całą prawdę; chodziło tylko o ludzenie narodu za każdą cenę. Króla podtrzymywano za pomocą morfiny, a przygotowania do koronacji szły swoim torem. — Poprzedniej soboty silne bóle kojono większemi dawkami opium.

„Gdy król z Ascot powrócił do Londynu, już cierpiał straszliwie. Zaledwie stanął w pałacu, omdlał. Było to w poniedziałek w nocy. Lekarze wiedli gwałtowny spór o chorobę króla, którego siły opuściły zupełnie. — Wymiotował ciągle, a temperatura ciała wynosiła 102° Fahrenheita.

„Król jest chory na nerki, obok „appendicitis.” Po operacji przez 10 godzin król był prawie nieprzytomny. O godzinie 9 min. 20 wieczorem we wtorek zwilżono usta jego letnią wodą. To było jego pożywienie. Usiłowano sprowadzić sen, chory bowiem strasznie cierpiał. Wreszcie usnął na 5 godzin. W środę w południe otrzymał dwie łyżki zupy. W czwartek rano był nieprzytomny.”

Dalej „Reynolds Newspaper” podaje bardzo szczegółowe wiadomości o stanie króla po operacji aż do chwili obecnej. Zapewnia pomiędzy innymi, że wiadomość, iż królowa Aleksandra czuwała przez cały czas przy łożu małżonka, jest fałszywa.

Stan króla był tak groźny, że lekarze do piątku, godz. 4 popołudniu, nie dopuszczali do niego żgoła nikogo. Wtedy dopiero opatrzone na nowo rany, poprawiono szwy, które się rozciągnęły, i uznano stan króla za lepszy.

Dalej zaś „R. N.” powiada: Jeżeli nie nastąpi żadna komplikacya, to w środę druga ligatura będzie wyjęta, a dnia 6-go będą usunięte wszystkie szwy.

Przez trzy następne tygodnie król nie będzie mógł opuścić łóżka, poczem musi przebyć tydzień w postawie leżącej na krześle. Po pięciu lub 6 tygodniach król musi wyjechać na długą kuracyę nad morze. Chwilowo niema jeszcze zupełnej pewności, czy nastąpi wyzdrowienie.

Telegramy.

(Od naszych korespondentów).

Petersburg, 30 czerwca. «Now. Wr.» donosi, że wczoraj, o godz. 4-ej po południu, na 106 wiorście kolei petersburskiej, pomiędzy stacyami Mszynskaja i Preobrażenskaja, uległ rozbiciu pociąg osobowy № 23.

Pociąg ten składał się z dwóch parowozów, wagonu bagażowego i dziesięciu wagonów osobowych.

Parowozy przewróciły się, 7 wagonów wyskooczyło z szyn, przyczem palacz Paweł Łojewski i podróżny Aleksander Danenberg znaleźli śmierć na miejscu. Ciężkie poranienia odniósł właściciel Jefimow, a lekkie student instytutu komunikacji Wener i córka pułkownika Mamcziszówna.

Przyczyną katastrofy było rozluźnienie się, a co za tem idzie, rozszerzenie się szyn.

Oprócz wymienionych, wiele osób jest lżej rannych.

Praga, 30 czerwca. «Narodni Listy» piszą, że odnowienie traktatu trójprzymierza napelnia nowemi obawami ludy słowiańskie Austrii i sprawia im nowe troski i zmusza je do zdwojonej ostrożności.

Londyn, 30 czerwca. Depesze z Indji przedstawiają stan rzeczy jako bardzo krytyczny, skutkiem braku deszczu. Zasiwy po większej części zniszczone. Znowu 80 milionów mieszkańców narażonych jest na klęskę głodu.

Londyn, 30 czerwca. Mimo wydawania pomyslnie brzmiących biuletynów, ludność jest w dalszym ciągu zaniepokojona. Organizm króla jest bardzo mało odporny. Nie ulega wątpliwości, że król cierpi nie tylko na appendicitis, lecz i na diabetes (chorobę cukrową) i albuminurję (białko w moczu). Wszyscy są przygotowani na śmierć króla.

Paryż, 30 czerwca. Na radzie ministeryalnej podpisano z inicjatywy Combesa dekret, zamykający niezwłocznie te kongregacje, które utworzyły się już po ogłoszeniu prawa o stowarzyszeniach bez otrzymania aprobaty władzy. Jest ich 130. Combes wysłał już instrukcje w tej sprawie do prefektów.

Paryż, 30 czerwca. Sąd w Donai zajęty jest nową sprawą szpiegowską. Oficer niemiecki pod przybranem nazwiskiem Leroy usiłował wy dostać model nowych dział i amunicję tychże.

Z ostatniej chwili.

(Od naszych korespondentów).

Lwów, 1 lipca. Rada Miejska uchwaliła jednogłośnie wybór Henryka Sienkiewicza na obywatela honorowego miasta Lwowa.

Londyn, 1 lipca. Dzisiaj rano lekarze stwierdzili znaczne polepszenie w zdrowiu króla. Nie było żadnych objawów zatrważających, jedynie tylko silne bóle w ranie dokuczają królowi.

Berlin, 1 lipca. Do tutejszych kół dworskich doszła wiadomość z wiarogodnego źródła, że polepszenie stanu zdrowia króla Edwarda VII postępuje ze zdumiewającą szybkością.

Drezno, 1 lipca. Król Jerzy przedewszystkiem odwiedzi dwór wiedeński, a to ze względu na stosunki przyjazne, które łączyły zmarłego króla z cesarzem austriackim. Następnie król Jerzy odwiedzi dwory monachijski i berliński.

Wiedeń, 1 lipca. Król rumuński Karol odwiedzi w sierpniu cesarza Franciszka Józefa w Ischlu.

Sofia, 1 lipca. Rewizyta księcia Mikołaja czarnogórskiego zapowiedziana została na październik.

Berlin, 1 lipca. Dzienniki wszystkich odcieni ostro napadają na Szwajcaryę z powodu znanych zajęć z prof. Vetterem. Prasa twierdzi, że Szwajcaryja istnieje jedynie z łaski Niemiec; proponują bojkot ekonomiczny Szwajcaryi.

Rzym, 1 lipca. W wyborach do rady miejskiej zwyciężyli liberalni, między innymi upadła kandydatura dr. Lapponiego, lekarza przybocznego Ojca Świętego.

Johannesburg, 1 lipca. Odbył się tu bankiet kolonii niemieckiej, na którym wyrażono uczucia głębokiego szacunku dla króla Edwarda. Na bankiecie był obecny gubernator Millner.

D-r Józef Jokiel wyjechał.

KTO

nie oglądał jeszcze wspaniałych kopalni „WIELICZKI” i uroczych niebotycznych Tatr, ten niech spieszy do słyn. panoramy ul. Piotrkowska № 74. Nieodwołalnie do środy 2 lipca **włącznie.**

Niema chyba człowieka inteligentnego, któryby nie pragnął tego oglądać i nie korzystał z takiej sposobności.

Codziennie od 10 rano do 10 wiecz. Wstęp 20 kop., uczniowie i dzieci 10 k. 771-3-1

LISTA PRZYJEZDNYCH.

GRAND HOTEL. Ponizowski z Moskwy—Brandenberger z Zurychu—Glatow z Odessy—Kleinwefers z Crefeld—Bernardi z Brukseli—Sirot z Bachmutu—Sieczkowski, Simons, Lalina z Warszawy—pułk. Gubaniew z Piotrkowa—Czerwoński z Charkowa—Złotopolski z Elizawetgradu—Kryniski z Charkowa—Landesman z Odessy—dyr. Wynmer z Pielitz.

Kaucyonowana

Sala Licytacyjna

DZIELNA № 25.

przyjmuje w komis do sprzedania:

Rozmaite meble, lustra, obrazy, fortepiany, pianina, skrzypce, portyery, firanki, lampy, zegary, zegarki, biżuterię, srebra stołowe, urządzenia kuchenne, garderobę damską i męską, i t. p. na bardzo korzystnych warunkach.

Posiada na składzie:

Rozmaite meble używane i nowe dobrej roboty jak: Wielki wybór biurek męskich i damskich, eleganckie urządzenie restauracyjne, żakiet damski, bambusowe meble, kloosk elegancki, portyery, używane szafy, łóżka z materacami i bez, garnitury mebli salonowych pluszem i jedwabiem kryte, umywalki i szafeczki nocne z płytą marmurową, markizę, szyldy, kontuar itp. Garnitury buduarowe dobrej roboty, kredensy stylowe od rb. 50, szafy satynowe i orzechowe politarowane, pensionarki itp. Naczynia kuchenne, emaliowane i niklowe, wanny, łóżecka, kolebki żelazne, wyroby perfumeryjne Brocarda i Rallet, galanterijne wyroby, skrzypce, rowery męskie, garderobę damską, maszynę do pończoch, szybę wystawową, wielką szafę do garderoby, obiekty do fotografii etc.

W KOLUSZKACH

w okolicy suchej i lesistej

W mojej Szkole

podczas lata udzielam korepetycji i przysposabiam do pierwszych trzech klas średnich zakładów nankowych. Poro-umieć się m. żna na miejscu w Koluszkach.

Franciszek Doleski.

627-d-20

Druskienniki

miejsce kuracyjne nad Niemnem. od stacyi Porzecze, kolei petersburskiej 17 wiorst. Sześć lub mniej pokoi umeblowanych w każdym czasie do wynajęcia w willi dawniej Basiuszowa. Wiadomość na miejscu, wila Samoilowicza (gdzie telegraf i poczta) u p. Pułjadowskiej.

773-2-9



Dobre i ładne

kapelusze męskie

sprzedaje

A. Marszał.

Łódź, Piotrkowska 123.

Obiady

wydaje się na miasto w różnych cenach.

Nawrot № 8 m. 27.

297-19-d

Egzystująca od lat 10-ciu w Łodzi
PRACOWNIA

Haftu i znaczenia bielizny

D. MAZURKIEWICZOWEJ

Ul. Przejazd № 12, m. 14

przyjmuje wszelkie roboty w zakresie haftu wchodzące, gwarantuje artystyczne wykonanie po możliwie niskich cenach.

Zaraz potrzebne są uczenie na stałe z kompletnym utrzymaniem.

Z powodu wyjazdu są do

Sprzedania

prawie nowe garnitury mebli, salonowej sypialni oraz kuchenne oraz rower. Ulica Orla № 15, 1-sze piętro na prawo, od 10 rano do 5 popoł. 764-3-3

Do nabycia w księgarni R. Szatklego 1 w wszystkich księgarniach popularne 2 dziełka

Malżeństwo i Rzerzaczka

Przymiot i jego leczenie

przez D-ra Iz. Abrutina, ordynatora oddziału chorób wenerycznych i skórnych w szpitalu Poznańskich w Łodzi.

Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe

Dr. S. Lewkowicz

Przyjmuje od 8-11 i od 5-8, panie od 2-3. Zachodnia № 33 (obok lombardu akcyjnego) W niedziele i święta od 9-12 i 4-6.

Dr. A. Grosplik

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.

od 8-12 rano, 5-8 wiecz., panie 3-4 popołudniu. Cegielniana № 23. 606-d-29

Dr. Goldfarb

Choroby skórne i weneryczne ul. Zawadzka № 18, (róg Wólczańskiej). Przyjmuje od 9-12 przed poł. i od 6-8 wiecz. Dla pań od 5-6 po południu W niedziele tylko od 9-12 rano. 669-20-10

Dr. SOŁOWIEJCZYK

Specjalnie choroby DZIECI, ulica Piotrkowska 123. Przyjmuje od 9-10 i od 3-5 pop. 621-8-8

Dr. Leon Silberstein

Leczy: Choroby skórne i weneryczne Przyjmuje panów od 8-10, 1-2, 6-8 wieczorem. Panie od 5-6 po południu Ewangelicka N. 7. W niedziele i święta od 8-11 rano, 4-6 popołudniu. 618

Lecznica dla Chorych WENERYCZNYCH i SKÓRNYCH

Dr. B. MARGULIESA ul. Wólczańska № 39 róg Benedykta 10. Porada 40 kop. Przyjmuje od 12-2 pop. i od 4-8 wiecz. w niedz. i święta od 9-12 i od 4-6 w Łódka dla chorych. 713-r-33

Dr. Jan Pieniążek

przyjmuje w chorobach nosa, gardła i uszu do 10 1/2 rano i od 5 do 7 wieczorem. Średnia № 12. 425-d-15

Szkoła Prywatna THOMASA

Południowa № 3.

zajmuje się od 17/30 czerwca przez czas wakacji specjalnie przysposabianiem chłopców do egzaminów. Korzystać z korepetycji mogą i uczniowie 4-ch niższych klas szkół rządowych, mający powakacyjne egzaminy. Nauka francuskiego, niemieckiego i łaciny zapewniona. 762-4-4

Pierwszorządny z Warszawy KRAWIEC DAMSKI

KATOLIK robi okrycia damskie, fasony kształtne i wykonczenie artystyczne Spacerowa № 31.

Letnie mieszkanie

do odstąpienia w Rogowie st. drogi żel. Warsz. Wied. Wiadomość w księgarni Rychlińskiego i Wegnera, Piotrkowska № 51. 791-2-1

Potrzebny jest

Technik do nauki rysunków technicznych-mechanicznych.

Zajęcie 6 godzin na tydzień, wynagrodzenie dobre. Oferty proszę składać pod lit. „L. K.” w administracji „Rozwoju”. 790-3-1

„Interfektor”

proszek na wszelkie robactwo, tępi radykalnie: karaluchy, prusaki, pluskwy, mole. Skład główny „Interfektora” u Ludwika Spiessa, L. Głucka i we wszystkich składach aptecznych i aptekach w Łodzi. 680-30-4

Dla Pań.

Pokój zaraz do wynajęcia przy inteligentnej polskiej rodzinie. Wiadomość w adm. „Rozwoju” 774-3-3

W Inowłodzu nad rzeką Pilicą

mieszkanie letnie do odstąpienia. Wiadomość u właściciela, Zielona № 11. 751-3-3

RESTAURACJA

Bar Amerykański

Nowy-Rynek № 2

poleca śniadania do wyboru po 20 kop., obiady 40 k., kolacje à la carte wszystko na najwziewszem masle. Piwo w 4 gatunkach. Gabinety. Ceny zwyczajne. Usługa szybka. Zakład otwarty do 2-giej w nocy. 784-3-1

Zakład Lecznicy

Chirurgiczno - Ginekologiczny w Łodzi, ul. Południowa № 19. Pokoje pojedyncze i wspólne. Całodzienne utrzymanie wraz z leczeniem 2-5 rb. dziennie. Porady w ambulatoryum kop. 50. Lekarze ordynujący: chirurg Dr. med. Krusche, ginekolog: Ksawery Jasiński, Kaufman.

Ogłoszenia drobne.

A. Ilosć mleka na ządanie dostarcza do A. Łodzi codziennie. Wiadomość u właściciela majątku Domaradzyn przez Główno. 1191-3-3

Conversation française chez une dame instruite. Oferty „Lothin” d-29wec

Do sprzedania otomana, 2 fotele, taburety, umywalka, drabina prześliczna agawa, biała pudlica. Zachodnia 41 m. 3 part-er na prawo. 1204-2-1

Do sprzedania plac pod budowlę. Wólczańska 137 m. 14. 1201-3-1

Do wynajęcia pokój o 3 oknach u p. Ciesielskich. Ul. Nawrot № 28 m. 15. 1193-3-3

Do sprzedania plac w dobrym punkcie. Częstochowska 29 m. 6. 1174-6-4

Do sprzedania zaraz zesłag ceratowy. Wiadomość ul. Przejazd № 14 (w kasie). 1196-3-2

Do Szeżawnicy na wyjazd poszukuje towarzyszki. Oferty składać w sklepie W-iej Kosobudzkiej, Piotrkowska № 72. 1195-3-2

Fortepian do exercytowania się na godzinę, tamże lekcy muzyki. Piotrkowska 200 m. 10 na parterze w oficylnie. 230-d-22

Kucharz pomocnik potrzebny, pracząca umiejąca prasować na przychodnią może zgłosić się na ul. Meyera № 2, restauracya. 1203-3-1

Niemiecka konwersacya u młodej polki „Studjum” d-wes22

Ogłoszenie. Pralnia do sprzedania, przy ulicy Średniej. Wiadomość ulica Panska № 4 w sklepie. 1198-2-2

Obraz malarzany olejno p. t. „Patrol Krzyżacki” w ramach zioconych oraz skrzypce stare, bardzo tanio do sprzedania. Ul. Św. Andrzeja № 16 u fryzjera 1100-d-9

Pracząca i prasowaczka, potrzebne zaraz do nowej bielizny. Piotrkowska 69. d

Potrzebne są pauny do krawiecczynny za dobrem wynagrodzeniem. Piotrkowska 69, Staweno. 1209-2-1

Potrzebna zaraz do Koluszek zdojna szwaczka, na dogodnych warunkach. Wiadomość ul. Składowa № 12 u W-yeh Lasockich. 1212-2-1

Potrzebna sklepowa do pralni chemicznej. Pierwszeństwo mają panienci, które pracowały w podobnym interesie. Wiadomość ul. Krótka 14 w pralni. 1214-1-1

Paszport na imię Zygmunta Rychlińskiego wydany przez naczelnika pow. łyczkiego zaginął. Znalazca raczy oddać do magistratu m. Łodzi. 1213-1-1

Pralnia chemiczna. Średnia 20. K. Szeżapański. 441-d-33

Pokoju obszernego lub dwóch mniejszych z kuchnią poszukuję od 1 lipca na ulicy Piotrkowskiej od ul. Nawrot do Dzielnej albo na poprzecznych blisko Piotrkowskiej. Oferty proszę składać w admn. „Rozwoju” dla „J. B.” 1190-3-3

Potrzebny giser mosiężnik. Oferty proszę składać w admn. „Rozwoju” 1201-2-2

Potrzebna zaraz dobra wytrawna kucharka. Pensya 9 rb. miesięcznie. Piotrkowska 120, I-sze piętro. 1199-2-2

Pokój umeblowany do wynajęcia od 1 i lipca. Ul. Wólczańska № 43, III-cie piętro m. 14. 1200-2-2

Zaginął paszport i dwie książeczki legitymacyjne na imię Roberta i Antoniny Stb. wydane z gminy Łomow. 1195-3-3

Zaginęły dwie karty pobytu na imię Józefa i Józefa Kosela, wydane z gminy Radogoszcz. 1188-3-3

Zaginęła karta pobytu na imię Jana Nowakowskiego, wydana z gminy Radogoszcz. 1187-3-3

Zaginął paszport na imię Anny Starzewskiej, wydany z gminy Skrzywno 1189-3-3

Zaginął paszport na imię Stefana Borzkowskiego, wydany z gminy Podęble. 1207-3-1

Zaginęła karta pobytu na imię Marcellego Olińskiego wydana z gminy Radogoszcz. 1206-3-1

Zaginęła karta pobytu na imię Antoinny Czerwińskiej wydana z magistratu m. Łodzi. 1205-3-1

Zaginęła karta pobytu na imię Ewy Goulich, wydana z magistratu m. Łodzi. 1208-3-1

Zaginęła karta pobytu wydana z magistratu m. Łodzi na imię Lipmana Lubelskiego. 1211-3-1

W Szkole Prywatnej przy ul. Ewangelickiej № 18.

Lekey wakacyjne rozpoczyna się d 1 lipca. Uczniowie będą przygotowywani do pierwszych trzech klas gimnazjum, szkoły przemysłowej i handlowej. Zapisy uczniów odbywają się codziennie od godz. 8 rano do 4 popołudniu.

Aleksander Zimmer.

756-6-4

OGŁOSZENIE.

Zarząd

3-2

Drogi Żelaznej Fabryczno-Lódzkiej

ogłasza, że niżej wyszczególnione bagaże i przedmioty, pozostawione na stacjach, w wagonach, lub też na torze drogi żelaznej Fabryczno-Lódzkiej i nieodebrane do dnia 1-go czerwca st. st. r. b. zachowane będą na st. Łódź w ciągu 4-ch miesięcy od tejże daty, po upływie zaś tego terminu, w razie ich nieodebrania ulegną na zasadzie § 40 i 90 ogólnej ustawy dla dróg żelaznych rosyjskich sprzedaży przez publiczną licytację:

a) Bagaże przybyłe ze stacji: Warszawa № 485, Opoczno № 714, Częstochowa № 384, Kóluski № 248, Petersburg № 1552, Petersburg № 1641 Charków № 293, Warszawa miasto № 998, Warszawa № 68; Warszawa № 91, Warszawa № 319, Aleksandrów № 905; b) przedmioty pozostawione na st. Łódź: paczka z bielizną, pudełko z żydowską czapką, portmonetka, ręczna damska torebka, laska, skrzynka z różnymi rzeczami, koszyk z nasieniami kwiatów, parasolka, pudełko z damskimi spilkami, kapelusz damski, parasolka, laska, zegar ścienny, pudełko z żydowską czapką; na st. Kóluski: paczka ze starą bielizną, kalosze, pudełko z 2 kapeluszami damskimi, kalosze damskie, kapelusz męzki, parasolka, kapelusz damski, węzełek z różnymi rzeczami, 2 parasole. 778-3-1



Józef Weikert

Fabryka kas ogniotrwałych

SKŁAD: ul. Piotrkowska 95. FABRYKA: ul. św. Andrzeja 26

poleca wielki wybór kas ogniotrwałych we wszystkich wielkościach. Reparaacje i lakierowania wykonywują się dokładnie i szybko. Na żądanie przyjmują się przy kupnie nowych, kasy używane.

Gwarancya.

Gwarancya.

!!Mole!!

Niezawodny środek przeciwko molom

„Gubimol”

Cena pudełka 20, 30 kop.

Reprezentacja i sprzedaż główna

W. Kwieciński. A. B. Czempiński, w Warszawie, Mokotowska 16.

!!Muchy!!

Jedyny do wytępienia much, lep na muchy

„VICTORY”

Cena arkusza 2 i 4 kop.

685-12-3

Chemiczna Pralnia, Farbiarnia i Sztuczna Cerownia

J. THOMASA

ulica Piotrkowska № 79 i Spacerowa № 30

830-r-86

pod kierunkiem pierwszorzędego specjalisty.

Przyjmuje do prania i farbowania: garderobę męską i damską, plusze, jedwabie, aksamity, franki białe i kolorowe, koronki, porty, ryty itp. Czyściel i farbuje bez potrzeby prucia garderoby. Dekatyzacja materjałów dla panów krawców. Zapewnia gwarancja trwałości kolorów. Ceny możliwie niskie.

Przewodnik.

Geometra.

Władysław Starzyński, geometra przysięgły, przyjmuje wszelkie czynności w zakresie miernictwa wchodzące. Ul. Zachodnia № 62 róg Cegielnianej dom W-go Poznańskiego.

Budowniczość.

Kazimierz Sokolewski, Budowniczy, Benedykta 29. Plany budowlane, kościoły, oceny do asenkracji i Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi. Wszelkie roboty w zakresie budowlany wchodzące

Księgarnie.

H. Milblitz, Piotrkowska 13. Księgarnia i skład Nut, poleca: Wielki wybór książek do Nabożeństwa w ozdobnych oprawach.

Lakiery i farby.

W. Karpiński i W. Leppert w Warszawie. Lakiery powozowe, dekoracyjne spirytusowe, pokosty, politurey emaljowe, farby olejne, suche, drukarskie i litograficzne. Zastępcy na Łódź, Zawadzki i Karliński, Średnia 21.

Oszczędność.

A. Karo. Pierwszy łódzki zakład reparacyjny przedmiotów domowego i gospodarstwa, w Łodzi, Piotrkowska 88, Mikołajewska 35, wykonywa roboty blacharskie i ślusarskie, bielenie rondli i samowarów, bronzowanie i lakierowanie, reparaacje lamp, lodowni pokojowych, przedmiotów mosiężnych i bronzowych, wszelkich maszynek kuchennych i wytymaczek, ostrzenie i obsadzanie noży, jak również sklepanie przedmiotów szklanych i porcelanowych i t. p. Roboty wykonywane będą starannie i po cenach przystępnych.

Zakład przewozowy

D. Szumilina, Nawrot 74. Przyjmuje przeprowadzki po cenach przystępnych. Gwarancja pewna.

Nowy zakład przewozowy.

Ignacy Kozłowski, Ulica Średnia № 98. Przyjmuje wszelkie przeprowadzki po cenach przystępnych. Za uszkodzenia odpowiada. Polecam się łaskawym względem Szanownej Publiczności. Z szacunkiem Ignacy Kozłowski.

Cukiernie.

J. Szmagler i E. Bartoń. Piotrkowska 47 róg Zielonej i Piotrkowska № 28. Poleca znane z doskonałości paczki wiedeńskie i murzynki (czekoladowe) codziennie świeże, jak również baby petinetowe, parzone i plaskowe, placiki waniliowe j. btkowe i wiedeńskie, ciastka różne deserowe, Bouches des dames, Petit fours, herbatniki kruche i migdałowe cukry deserowe, czekoladki, owoce w konserwie, karmelki różn. t. d. Karmelki od kaszlu szluzowe, słodowe, i miodowo-złotowe, torty, tace ciast, kremy hiszpańskie i mrożone, Prince piele, Blombliery, lody i Blamanze.

Skład piwa

Łódzki skład ryńskiego piwa i portern Waldschlösschen ul. Barcza № 3 przy Szosie Rokocińskiej za monopolem. Telefon: Adolf Wagner.

Pracownia haftów.

Pracownia haftów artystycznych Klary Zajdel, Piotrkowska № 73. Przyjmuje wszelkie roboty w zakresie haftu wchodzące. Aparata kościelne, chorągwie cechowe, także reparaacje kościelne aparaty, przerabiam i odświeżam chorągwie cechowe. Pracownia moja renomowana kilkoletnią pracą, zasłużona na zupełne zaufanie Sz. Publiczności, wykonywam takowe po możliwie niskich cenach. Polecam się łaskawym względem z szacunkiem Klara Zajdel.

Mleczarnie.

Dominium Rogów, Mleczarnia, Średnia 3 Filla, Piotrkowska № 59 w Łodzi, urzędowa na wzór „Nadświdzanki” w Warszawie. Poleca wszelkie produkty wiejskie, zawsze świeże i w wyborowym gatunku. Na miejscu wszystkie piśma

Składy narzędzi chirurgicznych i nozowniczych.

Zygmunt Kwasniewski Piotrkowska Nr. 73 poleca w wielkim wyborze scyzoryki, nożyceki, brzytwy angielskie. Przy składzie zakład reparacyjny przyjmuje wszelkie reparaacje narzędzi chirurgicznych nozowniczych.

Zakład Krawiecki.

Leon Langner, krawiec męzki z Warszawy, przeprowadził się na ul. Piotrkowską № 103 i wyrabia ubrania marynarkowe z powierzonego towaru po rb. 8, z dobremi dodatkami. m5

Robert Walter. Oszczędność. Pierwszy łódzki zakład reparacyjno-krawiecki, najpiękniej reparauje, przerabia, nieuje, czyściel, pierze chemicznie oraz farbuję garderobę męską. Wykonanie eleganckie i szybko. Ceny nader umiarkowane. Ulica Piotrkowska № 132.

Szkoła 4-klasowa realna z klasą przygotowawczą

J. Graczyka

przeniesioną została 24 czerwca r. b. na ul. Piotrkowską № 121.

Lekey wakacyjne rozpoczyna się 1 lipca. Interesantów kancelarya szkoły przyjmują od godz. 10 do godz. 1 pop. 752-9-7

Do

sprzedania

garnitur mebli mało używany, za cenę bardzo przystępną. Również otomana i maszyna Singera oryginalna nożna. Wiadomość w adm. „Rozwoju”. 779-3-3

Kefir świeży

po cenie możliwie niskiej, można u mnie dostać w każdym czasie.

Czaplicka

Mikołajewska № 35 w sklepie. 560-d-31

PUDER „VENUS”

St. Górskiego. Nieszkodliwy, subtelny i niedostrzegalny. Sprzedaż w składach aptecznych.

Cena 15, 30, 50 kop. i rb. i.

508-15-1

Dwie Panienki

z przyzwolonej rodziny przyjmę na letnie mieszkanie. Troskliwa opieka zapewniona. Lasy w okolicy i kąpiel, miejsce wesołe i zdrowe niedaleko Łodzi. Oferty składać w adm. „Rozwoju” sub. „Letniska H.” 786-3-2

Sprzedaz nieruchomości.

Dnia 3 lipca r. b. w tutejszym Zjeździe sprzedana będzie przez licytację nieruchomość, położona przy ulicy Północnej № 211A/36. Licytacja rozpocznie się od sumy 10,000-rb. Bliższą wiadomość powziąć można w kancelaryi obrończej Adw. Przys. Maternickiego, Babieckiego i Żelazowskiego Nowy-Rynek 9. 785-3-2

Szkoła Prywatna Męzka M. OLCZAKA

ul. Wschodnia 74 róg Dzielnej.

Lekey wakacyjne rozpoczyna się 1 lipca.

Zapisy przyjmują się codziennie. 787-2-2

Biuro Nauczycielskie

RADKIEWICZ, Nawrot 1

ma natychmiast do umieszczenia: Nauczycieli, nauczycielki, freblówki, bony różnej narodowości.

Dział rekomendacyjny poleca: Buchalterów, buchalterki, kasyerki, kasyerów, ekspedyentów, ekspedyentki, magazynierów, rządów, gospodynie, itp. Na żądanie kaucyje i powazne referencye. 562-d-27cs

Przyjmuje nadrabianie pończoch. Ul. Mikołajewska № 59, m. 56, II piętro.

